

Deontologia kłamstwa: czego możemy nauczyć się od MacIntyre'a*

Deontyczna ambiwalencja fałszomówstwa¹ i prawdomówności

Zacznijmy od podwójnej kontrowersji: o kłamstwie (pierwsza kontrowersja), wbrew z reguły wyznawanym poglądom, nie da się z góry, raz na zawsze, bez cienia wahania, ponad wszelką wątpliwość, z pominięciem osadzenia w kontekście, jednakowoż dla wszystkich zadekretować, że jest ono moralnie naganne i jako takie wymaga napiętnowania, podobnie jak o jego przeciwieństwie – prawdomówności (druga kontrowersja), wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, nie da się zawyrokować, że jest ona w każdych warunkach moralnie chwalebna i jako taka domaga się bezwyjątkowego respektowania. Zarówno kłamstwo, jak prawdomówność, cechuje ambiwalencja, jednakowoż to kłamstwo budzi na ogół największe kontrowersje i obawy, zwłaszcza na planie społecznym. Pragnę zwrócić uwagę, że nie mówię tu o wartościach (prawda i fałsz), lecz o możliwych sposobach ich realizacji (dopuszczalnych i niedopuszczalnych), zakładających bądź implikowanych regulacjami o charakterze normatywno-etycznym. Prawda i fałsz nie są jednakże wartościami moralnymi, lecz – zgodnie z Schelerowskim systemem wartości – intelektualnymi (poznawczymi). Sankcji moralnej nabiera dopiero użytek, jaki się z nich czyni, a więc odpowiednio albo mówienie prawdy (prawdomówność), albo mówienie nieprawdy (fałszu), nazywane kłamstwem. Mówienie prawdy opatrywane jest zwykle klauzulą moralnego nakazu, wykluczającego odstępstwo. Z kolei mówienie nieprawdy (kłamstwo) reglamentowane jest równie bezwyjątkową, to jest nie dopuszczającą odstępstw, normą zakazującą tego.

* Drugi człon tytułu jest zamierzoną trawestacją i sugestywnym nawiązaniem do tytułów dwóch rozdziałów części etycznej niedawno wydanej w Polsce książki MacIntyre'a pt.: *Etyka i polityka*. Zob. Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, red. nauk. Adam Chmielewski, tłum. Adam Chmielewski, Piotr Machura, Łukasz Nysler, Katarzyna Liszka, Dorota Drałus, Jakub Nalichowski, Andrzej Orzechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, Część II. *Etyka*, Rozdział 6: *Prawdomówność i kłamstwo: na czym polega problem i czego możemy nauczyć się od Milla*, tłum. Dorota Drałus, s. 169–193; Rozdział 7: *Prawdomówność i kłamstwo: czego możemy nauczyć się od Kanta*, tłum. Dorota Drałus, s. 194–218.

¹ Wojciech CHUDY, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003, s. 219, 221–222.

Pryncypialistyczna reglamentacja kłamstwa

W ten sposób konstytuuje się jedno z dwóch możliwych w tej sprawie skrajnych stanowisk, które, za Lazari-Pawłowską, nazywam „skrajnym pryncypializmem”², zakładając równocześnie, tak samo, jak przywołana autorka, że możliwe jest wypracowanie stanowiska, które – pozostając pryncypializmem – wyzbędzie się swojej skrajności. W filozofii moralnej, w znacznej mierze, jak też wśród znakomitej części pospolitych opinii moralnych (tego, co się, jakoby powszechnie, uważa za moralne lub niemoralne), ów pryncypializm, jak się wydaje, wykazuje szczególną żywotność, i to pomimo skrajnie rygorystycznych wymagań, jakie stawia. Na pytanie Chudego: „Czy wolno kłamać?”³ skrajny pryncypializm odpowiada zdecydowanie: „Nie, nigdy, nikomu!”. Mamy tu do czynienia z tak wysoce (chciałoby się powiedzieć – nieludzko) usztywnionym stanowiskiem, które wartość prawdomówności przyobleka w normę uznawaną za bezwzględnie, to jest bezwarunkowo, bezwyjątkowo obowiązującą wszystkich, a ściślej wszystkie racjonalne podmioty (a nie tylko te, które – chyba jakimś cudem byłyby w stanie jej abstrakcyjności heroicznie sprostać), we wszystkich okolicznościach, zwłaszcza zaś w tych, w których realizacja tej normy napotyka określoną trudność⁴. Pryncypialistyczne podejście do kłamstwa oznacza, że nigdy, pod żadnym pozorem, nikomu nie wolno tego czynić lub inaczej, że za wszelką cenę należy być zawsze i wobec wszystkich prawdomównym. Od pryncypium nakazującego prawdomówność i zakazującego kłamstwa nie ma odstępstwa ani wyjątków, niezależnie od sytuacji, ani kosztów, jakie trzeba będzie ponieść. Kategoryczności dyrektywy⁵ zakazującej kłamstwa nie jest w stanie złagodzić nawet okoliczność, w której w grę wchodzi relacje z bliskimi i przyjaciółmi. Dość przypomnieć, co na ten temat mieli do powiedzenia Platon, Arystoteles i Kant. U tego pierwszego, w *Państwie*, znajdujemy zapis:

Trzeba to powiedzieć... chociaż mówić mi trudno; tak bardzo od dziecka nawykł lubić Homera i czić. ...Ale **nie należy człowieka cenić więcej niż prawdę**, więc trzeba powiedzieć, co myślę⁶. ...Ale byłby to grzech zdradzać to, co się wydaje prawdą⁷. [pogr. P.D.]

² Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, [w:] tejże, *Etyka. Pisma wybrane*, oprac. Paweł J. Smoczyński, Biblioteka Etyczna, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 43–46.

³ Wojciech CHUDY, *Filozofia kłamstwa...*, dz.cyt., s. 11.

⁴ Por. Immanuel KANT, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. Mściśław Wartenberg, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2001, s. 19–20.

⁵ Terminów: moralne pryncypium, zasada, norma, reguła, dyrektywa, nakaz/zakaz, imperatyw, prawo, przepis, wymóg, rygor, przykazanie używam zamiennie.

⁶ PLATON, *Państwo*, tłum. Władysław Witwicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, Księga X, 595 B.

⁷ Tamże, 607 C.

Arystoteles, w ironicznej – jak podejrzewa Daniela Gromska⁸ – aluzji do przytoczonej wypowiedzi Platona, doprecyzowując wyłożoną w niej ideę, stwierdza od siebie:

Zdaje się chyba jednak, że może lepiej jest i że **trzeba dla ocalenia prawdy poświęcić nawet to, co jest nam bardzo bliskie** – zwłaszcza jeśli się jest filozofem; bo gdy jedno i drugie jest drogie, **obowiązek nakazuje wyżej cenić prawdę [aniżeli przyjaciół]**⁹. [pogr. P.D.]

Znane z nieustępliwości stanowisko Kanta wobec kłamstwa bodaj najsugestywniej wyraża formuła:

Być prawdomównym (szczerym) we wszystkim, co wypowiadamy, jest zatem **świętym i bezwarunkowym nakazem rozumu**, nakazem, którego nie można ograniczać żadnymi konwenansami¹⁰. [pogr. P.D.]

Moralne konkluzje wywiedzione przez Kanta w odniesieniu do kłamstwa, wprowadzone w życie, wymagałyby od nas uznania, że „przestępstwem byłoby okłamać mordercę, który zapytał, czy nasz przyjaciel, którego poszukuje, nie schronił się w naszym domu”¹¹. Zdaniem polemizującego z Kantem w tej kwestii Benjamin Constanta perswazyjność, nade zaś wszystko konsekwencje, do jakich nieuchronnie prowadzi tego rodzaju argumentacja są nie do przyjęcia. Gdyby bowiem przyjąć, że posłuszeństwo moralnej zasadzie, nakazującej każdemu „wyżej cenić prawdę”¹², obowiązuje bezwarunkowo i nieodwołalnie, bez względu na okoliczności, które uzasadniałyby potrzebę zmodyfikowania jej „za pomocą innych zasad”¹³, wówczas „wszelkie życie społeczne stałoby się niemożliwe”¹⁴. Constantowi wtóruje MacIntyre, który na pytanie: „Czy więc w ogóle istnieje dobry powód, aby odchodzić od wniosków Kanta”? odpowiada: „Zamierzam twierdzić, że tak...”¹⁵. MacIntyre formułuje, w sumie, dwa zastrzeżenia

⁸ ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, Księga I, Rozdział 6: *Rozważania na temat istoty dobra. Krytyka platońskiego pojęcia idei dobra*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, przypis 31.

⁹ Tamże, 1096 a.

¹⁰ Immanuel KANT, *O domniemanym prawie do kłamstwa z pobudek miłości ludzkiej*, tłum. Adam Grzebiński i D. Pakalski, „Filo-Sofija”, nr 1 (2), Bydgoszcz 2002, s. 167.

¹¹ Benjamin CONSTANT, *Reactions politiques*, Paris 1797, rozdz. 8, cyt. w: *Un Droit de mentir? Constant ou Kant*, François Boituzat, PUF, Paris 1993.

¹² ARYSTOTELES, *Etyka nikomachejska*, dz.cyt., 1096 a.

¹³ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., Część II. *Etyka*, Rozdział 7: *Prawdomówność i kłamstwo: czego możemy nauczyć się od Kanta*, tłum. Dorota Drafus, s. 200.

¹⁴ Tamże, s. 200.

¹⁵ Tamże, s. 201.

„wymierzone nie tylko przeciwko stanowisku Kanta, lecz w sposób bardziej ogólny przeciwko każdemu stanowisku, które implikuje te same wnioski o prawomocności i uzasadnialności wyłączenie takiego oporu wobec zła zamierzonego morderstwa, który nie posuwa się do przemocy i kłamstwa¹⁶.

Obiekcje MacIntyre świadomie przyjmują charakter „empirycznych sądów o życiu społecznym”¹⁷, przyjmując całkowicie odmienny punkt wyjścia „niż ten, od którego wyszedł Kant”¹⁸. Według MacIntyre’a

Zamiast najpierw pytać „Jakie zasady wiążą mnie jako osobę racjonalną?”, musimy zapytać „**Jakimi zasadami**, jako aktualnie lub potencjalnie **racjonalne** osoby, **jesteśmy związani w naszych relacjach z innymi?**” To znaczy **wychodzimy od wnętrza stosunków społecznych**, w których się znajdujemy, od zinstytucjonalizowanych relacji ustanowionych praktyk społecznych...¹⁹. [pogr. P.D.]

Dopiero ten punkt widzenia pozwala dostrzec, niezależnie od tego, jak kontrowersyjnie wygląda, że

Porządki społeczne i obywatelskie, w których żyje olbrzymia większość istot ludzkich, **trwają dzięki systematycznemu stosowaniu** przemocy i **kłamstwa**, których kantyści, pacyfiści i inni mogą się wyrzekać i potępiać, nie mogą uniknąć czerpania korzyści z ich stosowania²⁰. [pogr. P.D.]

Oparte na obserwacji i doświadczeniu intuicje MacIntyre’a znajdują jednoznaczne potwierdzenie w empirycznych badaniach naukowych. Robert Feldman, amerykański psycholog z University of Massachusetts w Amherst, który przez ostatnich ponad dwadzieścia pięć lat prowadził badania nad naturą kłamstwa, zarówno w swojej niedawno opublikowanej książce, zatytułowanej *The Liar in Your Life. The Way to Truthful Relationships*²¹, jak też w wywiadzie udzielonym polskiemu tygodnikowi „Wprost”²², stwierdza:

W zasadzie nie powinniśmy pytać, czy ludzie kłamią, ale jak często i dlaczego to robią. Bo **ludzie kłamią z natury**. ... **Współczesne społeczeństwa** stają się **coraz mniej uczciwe**. [Jednak – uzup. P.D.] **mimo kłamstwa można świetnie prosperować**²³. [pogr. P.D.]

Na kluczowe dla naszych rozważań pytanie: „Dlaczego kłamstwo jest tak powszechne, skoro je potępiamy?”²⁴, Feldman daje taką oto – na pierwszy rzut oka kontrowersyjną z moralnego

¹⁶ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 208.

¹⁷ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 197.

¹⁸ Tamże, s. 210.

¹⁹ Tamże, s. 210.

²⁰ Tamże, s. 209.

²¹ Zob. Robert FELDMAN, *The Liar in Your Life. The Way to Truthful Relationships*, US Edition, published by Twelve, August 3, 2009; British Edition, published by Virgin Books, August 13, 2009.

²² Zob. *Kłamstwo jest w cenie. Rozmowa z prof. Robertem Feldmanem, psychologiem z University of Massachusetts w Amherst*, Rozmawiała Monika Florek-Moskal, „Wprost”, Nr 38, 20 września 2009, s. 60–61.

²³ Tamże, s. 60.

²⁴ Tamże, s. 60.

punktu widzenia – odpowiedź, aczkolwiek wnioski, do jakich ostatecznie dochodzi, wydają się już moralnie akceptowalne²⁵:

[Kłamstwo jest tak powszechne, mimo iż je potępiamy – przyp. P.D.] Bo **zdolność kłamstwa** w pewnym sensie **czyni z nas ludzi**. Jest efektem skomplikowanych procesów ewolucyjnych. **Umożliwia przetrwanie**. ...Zdolność do kłamania **dowodzi wysokiego rozwoju intelektualnego**... Średnio **co 10 minut** wypowiadamy aż **trzy kłamstwa**²⁶. [pogr. P.D.]

Krytyczny stosunek do „skrajnego i rygorystycznego zakazu kłamania”²⁷, zapośredniczony w empirii²⁸, wrażliwy na niuansowy charakter aktów moralnych, wypowiada także Leszek Kołakowski. Podkreśla on, że w praktyce ocena moralna kłamstwa, tak jak ono samo, okazuje się zawsze ambiwalentna; jedne kłamstwa „nas gorszą, inne uważamy do usprawiedliwione”²⁹. Kołakowski, analogicznie do Constanta³⁰ i Lazari-Pawłowskiej³¹, wskazuje, że

Nakaz, wedle którego w żadnych okolicznościach **nie wolno kłamać**, jest, wobec **komplikacji** spraw ludzkich, nie tylko **beznadziejny**, ale, co gorsza, w zastosowaniu **sprzeczny** czasem z nakazem życzliwości dla bliźnich albo z dobrze uzasadnionym **interesem społecznym**³². ...Krótko mówiąc, jest bodaj zgodne ze zdrowym rozsądkiem uznać, że **zachodzą okoliczności**, kiedy **trzeba kłamać w dobrej sprawie** i cały kłopot polega na tym, jak tę ‘dobrą sprawę’ określić...³³. [pogr. P.D.]

W polemice z radykalnym pryncypializmem Kołakowski łądząco zbieżnie do MacIntyre’a określa brzegowe warunki dopuszczalności kłamstwa. Są nimi: „komplikacja spraw ludzkich”³⁴; konfliktowość uznawanego systemu wartości i norm moralnych³⁵; świadomość, że kłamstwo – „również wtedy, kiedy jest dopuszczalne albo wręcz zalecane w imię ważniejszych dóbr”³⁶ – nigdy „nie jest moralnie dobre”³⁷, lecz zawsze jest ono

²⁵ Tamże, s. 61.

²⁶ Tamże, s. 60, 61.

²⁷ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Trzy serie, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2005, Seria Pierwsza, *O kłamstwie*, s. 29.

²⁸ Tamże, s. 29.

²⁹ Tamże, s. 29.

³⁰ Zob. Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 200–201, 202–203.

³¹ Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 44–46. Autorka, występując przeciwko skrajnemu pryncypializmowi, w opozycji do Kanta, formułuje problematyzującą zagadnienie kłamstwa wątpliwość, zgodnie z którą: „Jeśli nigdy nie wolno skłamać i nigdy nie wolno człowiekowi zagrożonemu nieszczęściem odmówić pomocy, gdy pomoc ta leży w zasięgu naszych możliwości, to jak powinniśmy postąpić, jeśli do pomocy dojść może tylko przez posłużenie się kłamstwem?” Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 44–45.

³² Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 29–30.

³³ Tamże, s. 31.

³⁴ Tamże, s. 29–30.

³⁵ Tamże, s. 30. Por. Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 44.

³⁶ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 35.

³⁷ Tamże, s. 35.

mniejszym złem³⁸; wyczulenie na „interes społeczny”³⁹ oraz przekonanie, że zdarza się, iż „zachodzą okoliczności, kiedy trzeba kłamać w dobrej sprawie”⁴⁰. W ten oto sposób wyłania się przed nami kolejna kontrowersja, choć wydawało się przez moment, że krytyka czystego pryncypializmu wyzwoli nas od wszelkiej kontrowersji. Tym razem potykamy się o kwestię dookreślenia „okoliczności, kiedy trzeba kłamać w dobrej sprawie”⁴¹, a konkretnie – jak to uwypukla Kołakowski – „cały kłopot polega na tym, jak tę ‘dobrą sprawę’ określić”⁴².

Sytuacjonistyczny leseferyzm

W tym kontekście powstaje co najmniej hipotetyczna możliwość, którą przewidział Kołakowski, że

...będziemy przecież łatwo skłonni do **rozciągnięcia tej zasady** [dopuszczającej lub wymagającej kłamstwa⁴³ – przyp. P.D.] w taki sposób, że wszystko, co jest w naszym **prywatnym interesie**, jest właśnie **‘dobrą sprawą’**, a trudno wymyślić taką regułę, co by wszystkie możliwe przypadki poszczególne przesądzała⁴⁴. [pogr. P.D.]

W takich okolicznościach zachodzi łatwa pokusa, by popaść w odmienną od pryncypialistycznej skrajność, którą – za Lazari-Pawłowską – nazywam skrajnym lub radykalnym **sytuacjonizmem**⁴⁵. Jego istota polega, jak mi się zdaje, na diametralnym odwróceniu wektora normatywności, obowiązującego w pryncypializmie. Gdy ten drugi *absolutyzuje* nakaz prawdomówności z równoległym zakazywaniem kłamstwa, to pierwszy je *relatywizuje*⁴⁶. Zamiast twierdzić, w imię czystej racjonalności, że nigdy, nikomu, nigdzie, pod żadnym pozorem, bezwarunkowo, bezwzględnie i bezwyjątkowo nie wolno kłamać, twierdzi się tutaj, na gruncie skrajnego sytuacjonizmu, że jak „od każdej zasady wolno odstąpić”⁴⁷, tak i od tej konsekwentnie wolno odstąpić także, „zależnie od sytuacji”⁴⁸, kontekstu, okoliczności, biegu wypadków pojętych jako „dobra sprawa”. To one, w ostatecznej instancji, decydują o tym, czy normę należy raczej zachować, czy też raczej

³⁸ Tamże, s. 34.

³⁹ Tamże, s. 30.

⁴⁰ Tamże, s. 30.

⁴¹ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 31.

⁴² Tamże, s. 31.

⁴³ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 208.

⁴⁴ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 31.

⁴⁵ Por. Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 43–44, 46–48.

⁴⁶ Tamże, przyp. 5, s. 43.

⁴⁷ Tamże, s. 42.

⁴⁸ Tamże, s. 43.

należy ją uchylić. Skrajność sytuacjonizmu nie oznacza, rzecz jasna, takiego przewartościowania czy przeakcentowania albo przeorientowania rygorów pryncypializmu, które miałyby na celu nakazywać kłamliwość, a zakazywać mówienia prawdy. Jest to prędzej takie podejście, które moc obowiązywania rygorów moralnych uzależnia od różnorodnych, często niepowtarzalnych, konkretnych życiowych sytuacji⁴⁹, które ujawniają, co i dla kogo jest „dobrą sprawą”, ze względu na którą wolno skłamać. Wynika stąd, przynajmniej zdaniem skrajnych sytuacjonistów, że „kłamstwo jest czasem dobre, czasem złe”⁵⁰.

Można wyodrębnić i wskazać co najmniej dwie przesłanki, warunkujące możliwość powstania tego rodzaju stanowiska. (Przesłanka pierwsza) Skoro kłamstwo jest utrwalonym, powszechnie występującym, a w niektórych przypadkach wręcz nieodzownym, konstytutywnym elementem „zinstytucjonalizowanych relacji ustanowionych praktyk społecznych”⁵¹, a także (druga przesłanka) skoro „absolutny zakaz kłamania jest zarówno nieskuteczny, jak niekiedy sprzeczny z innymi, ważniejszymi przykazaniami”⁵², to nie wszyscy muszą być prawdomówni, a zatem każdy może skłamać. Z tą konkluzją nie są w stanie się zgodzić ani Kołakowski, ani MacIntyre.

MacIntyre’owskie „ani – ani”

Kołakowski, przy całym swoim zrozumieniu dla sytuacji, w których kłamstwo wydaje się dopuszczone albo nieuniknione, a czasem wręcz wskazane, ażeby w „życiu zbiorowym” nie żyć wyłącznie „wśród chamstwa”⁵³, przestrzega, iż

Z tego, że kłamstwo bywa dopuszczalne i że można kłamać w dobrej sprawie, nie należy jednak wnosić, że wolno nam polegać na formule „kłamstwo jest czasem dobre, czasem złe”, bo taka formuła jest na tyle mglista, że może praktycznie wszystkie nasze kłamstwa usprawiedliwiać⁵⁴.

Tego rodzaju sytuacja jest z powodów zarówno moralnych, jak semantycznych⁵⁵ nie do przyjęcia. W istocie musi oznaczać ona przecież uwiad albo co najmniej chaos⁵⁶ moralny i

⁴⁹ Ija LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 44.

⁵⁰ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

⁵¹ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 210.

⁵² Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

⁵³ Bo „tych, co zawsze bez zastanowienia mówią to, co za prawdę – słusznie czy niesłusznie – mają, uważamy [powiada Kołakowski – dod. P.D.] za chamów”. Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 31.

⁵⁴ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

⁵⁵ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 172–174, 177. O tym, że wartość kłamstwa jest raptem pochodna i zależna od wartości prawdy, a zatem, że nie jest niesprzecznie możliwa sytuacja, w której kłamstwo

komunikacyjny w przestrzeni interakcji społecznych. Konsekwentnie stosowany relatywizm sytuacyjny⁵⁷ mógłby ostatecznie – podobnie, jak to zostało stwierdzone w przypadku skrajnego pryncypializmu – doprowadzić do unieruchomienia mechanizmów życia publicznego, nie tyle poprzez ich zupełne usztywnienie, bowiem tak działa pryncypializm, ile poprzez ich kompletne rozluźnienie. Na pierwszy rzut oka wydaje się, jak zauważa Lazari-Pawłowska, że:

Etyka sytuacyjna ma rysy sympatyczne. Stanowi ona **opozycję** przeciwko **dogmatyzacji życia moralnego, rygorystyce, sztywnej kodeksowości** lekceważącej subtelniejsze różnice między sytuacjami oraz stanowi opozycję przeciwko **pozbawianiu jednostki autonomii** w zakresie jej moralnych decyzji⁵⁸. ...**Nęca** to **perspektywa, ale jej jednostronne** rozwiązanie problemów z natury swej wielce złożonych **nie wytrzyma próby życia**. ...Warto uprzytomnić sobie, że nie ma takiej zbrodni (a chodzi mi zwłaszcza o życie publiczne), której nie dałoby się bronić, odwołując się do konfliktu wartości... Słuszniejsze wydaje mi się stanowisko, w myśl którego uwikłani w moralne dylematy winniśmy dokonywać wyborów w obrębie szerokiego co prawda, ale ograniczonego zakresu alternatyw⁵⁹. [pogr. P.D.]

W tym momencie i w tym miejscu spotykają się ze sobą⁶⁰ Lazari-Pawłowska i Kołakowski z MacIntyrem. Każdy z wymienionych dociera do pytania, które wiąże ich z sobą, mimo iż każdy stosunkowo różnie udziela na nie odpowiedzi. I ja Lazari-Pawłowska, tak jak Kołakowski i MacIntyre, negatywnie odnosząc się do obu skrajności – zarówno pryncypializmu, jak relatywizmu, stawia pytanie, od którego rozpoczyna swój żywot *via tertia* jako *via media*. W sformułowaniu Lazari-Pawłowskiej brzmi ono:

...które czyny należy traktować jako absolutnie niedopuszczalne bez względu na okoliczności – oto pytanie domagające się przemyślenia i dyskusji⁶¹.

Leszek Kołakowski, konkretyzując pytanie Lazari-Pawłowskiej przez odniesienie go do kwestii kłamstwa, formułuje problem, który zupełnie analogicznie stawia i od rozpatrzenia którego wychodzi MacIntyre. Kołakowski, ze swej strony, zapytuje:

miałoby ostatecznie wyprzeć prawdę czy to z moralnych, czy też pozamoralnych płaszczyzn życia publicznego, niezwykle przekonująco pisze Józef Tischner. W *Filozofii dramatu* czytamy na przykład, że: „...kłamcy uznaje wartość prawdy i wartość prawdomówności, wie zatem, że kłamiąc czyni źle, jest jednak przekonany, iż musi tak czynić. ...Akt kłamstwa nie jest wynikiem bezwzględnej odrzucenia prawdy jako wartości. Można sobie wyobrazić radykalny przewrót porządku wartości, wynikiem którego byłoby postawienie nieprawdy na miejscu prawdy, a prawdy na miejscu nieprawdy. ...Taki bezwzględny przewrót wartości okazuje się jednak niemożliwy. ...Kłamca nie przeczy temu, że prawda i prawdomówność są wartościami pozytywnymi”. Józef TISCHNER, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Éditions du Dialogue, Paris 1990, s. 112.

⁵⁶ I ja LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 44.

⁵⁷ Przypomnę, że jest to określenie Lazari-Pawłowskiej. Zob. I ja LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., przyp. 5, s. 43.

⁵⁸ I ja LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 47.

⁵⁹ Tamże, s. 48.

⁶⁰ Lub raczej autor przedkładanego tekstu tego dokonuje, jednak nie bez racji.

⁶¹ I ja LAZARI-PAWŁOWSKA, *Problemy etyki sytuacyjnej*, dz.cyt., s. 48.

Jeśli jednak absolutny zakaz kłamania jest zarówno nieskuteczny, jak niekiedy sprzeczny z innymi, ważniejszymi przykazaniami, **jak znaleźć ogólną zasadę dopuszczalności kłamstwa?**⁶² [pogr. P.D.]

Alasdair MacIntyre, na własną rękę, także poszukuje jakiejś dobrze ugruntowanej zasady lub zbioru zasad⁶³, które stojąc na straży prawdomówności, równocześnie uzasadniałyby możliwość posłużenia się kłamstwem, w taki jednak sposób, aby nie naruszyć litery samej tej zasady⁶⁴. Co prawda MacIntyre nie rozróżnia ani nie rozpatruje osobno skrajnie sytuacjonistycznego ujęcia zagadnienia kłamstwa, niemniej z jego krytyki dwóch innych tradycji moralnych, jak sam je nazywa⁶⁵, można śmiało wnosić, że sytuacjonizm w wydaniu radykalnym, w pierwszej kolejności, napotkałby jego zdecydowany opór i sprzeciw. MacIntyre wyodrębnia dwie kluczowe, rywalizujące ze sobą, należące do „historii naszej własnej kultury moralnej”⁶⁶ tradycje normatywne⁶⁷. Jedną z nich można by nazwać, zgodnie z przyjętą terminologią, skrajnie pryncypialistyczną, drugą zaś – w duchu Lazari-Pawłowskiej – umiarkowanie sytuacjonistyczną, bądź – co na jedno wychodzi – umiarkowanie pryncypialistyczną. Pierwsza z nich, reprezentowana od antyku przez Arystotelesa, potem, w średniowieczu, przez Augustyna i Tomasza, następnie zaś „przez katechizm Soboru Trydenckiego, przez Pascala i teologów protestanckich przed, jak i po Kancie”⁶⁸, „której Kant był późnym i wybitnym przedstawicielem”⁶⁹, kładła „nacisk na to, że reguła zakazująca kłamania ma charakter bezwyjątkowy”⁷⁰, a każdorazowe jej naruszenie, bez względu na tłumaczące je okoliczności, intencje lub/i rezultaty, traktowane jest jako występki przeciwko prawdzie⁷¹ i sprawiedliwości⁷². W nawiązaniu do Kołakowskiego można powiedzieć, że „obrońcy rygorystycznego zakazu kłamania”⁷³ wzbraniają się uznać, że istnieje jakakolwiek „dobra sprawa”, ze względu na którą można by dopuścić, na zasadzie wyjątku, odstępstwo od ogólnego rygoru zakazującego kłamstwa. Z kolei przedstawiciele konkurencyjnej dla skrajnego pryncypializmu tradycji moralnej, „od Klemensa do Johna Stuarta Milla”⁷⁴, „zgadzali się na potrzebę wyłączenia pewnych typów kłamstwa z ogólnego zakazu

⁶² Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

⁶³ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 210.

⁶⁴ Tamże, s. 214.

⁶⁵ Tamże, s. 169.

⁶⁶ Tamże, s. 169.

⁶⁷ Wyrażenia „tradycje normatywne” używam zamiennie z MacIntyre’owskim określeniem „tradycje moralne”.

⁶⁸ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 175.

⁶⁹ Tamże, s. 175.

⁷⁰ Tamże, s. 175.

⁷¹ Tamże, s. 177.

⁷² Tamże, s. 175. Por. Św. AUGUSTYN, *Contra Mendacium*, 31 C.

⁷³ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 31.

⁷⁴ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 175.

kłamania”⁷⁵. Zwolennicy tej tradycji, podobnie jak wyznawcy tamtej, wskazują na moralną i społeczną szkodliwość oraz destrukcyjność fałszomówstwa, z tym wszakże zastrzeżeniem, że kłamstwo traktowane jest tutaj jako występki „przeciwko wiarygodności i zaufaniu”, których brak wpływa dezorganizująco lub wręcz anarchizująco na życie publiczne. Tu włącza się Kołakowski z komentarzem, w którym stwierdza, że:

Nie jest to argument nierozsądny, ale nie jest przekonujący, jeśli miałby być racją dla absolutnego zakazu kłamania. Gdybyśmy nigdy nie mogli wierzyć w prawdomówność innych, życie w rzeczy samej byłoby nie do zniesienia. Zupełny rozkład wzajemnego zaufania chyba nam jednak nie grozi⁷⁶.

MacIntyre zwraca uwagę, że każda z wymienionych, „rywalizujących tradycji moralnych”⁷⁷

...rozwinęła argumentację dobrze służącą przekonaniu nas do akceptacji *jej* sformułowania reguły, którą uznaje ona za *właściwą* regułę moralną dotyczącą mówienia prawdy i kłamstwa⁷⁸.

W związku z tym dla MacIntyre’a staje się jasne, że – przynajmniej w odniesieniu do moralnych regulacji dotyczących kłamstwa –

...istnienie dwóch moralnych tradycji skłania do wniosku, że jest ich o jedną za dużo”⁷⁹.

Według MacIntyre’a błędem jest formułować regułę uzasadniającą możliwość posłużenia się kłamstwem w ściśle określonych sytuacjach lub raczej z zachowaniem ściśle określonych warunków możliwości posłużenia się kłamstwem, »jak gdyby jej postać brzmiała: „Nigdy nie mów kłamstwa, chyba że...”⁸⁰«. Tego rodzaju procedura sugeruje, że najpierw tworzymy regułę, „a dopiero potem, po namyśle, wprowadzamy wyjątek”⁸¹. „To jest jednak błąd”⁸² – konkluduje MacIntyre. Tak, jak Kołakowskiego, interesuje go kwestia sformułowania takiej reguły, która – nie będąc wyjątkiem od ogólnej dyrektywy zakazującej kłamstwa – wskazywałaby, jaki rodzaj kłamstwa oraz w jaki sposób można uzasadnić⁸³. Kołakowski, ze swej strony, powątpiewa w możliwość znalezienia „ogólnej takiej zasady”⁸⁴, regulującej

⁷⁵ Tamże, s. 175.

⁷⁶ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 31–32.

⁷⁷ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 177.

⁷⁸ Tamże, s. 177.

⁷⁹ Tamże, s. 177.

⁸⁰ Tamże, s. 214.

⁸¹ Tamże, s. 214.

⁸² Tamże, s. 214.

⁸³ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 214.

⁸⁴ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

„dopuszczalność kłamstwa”⁸⁵ i „niezawodnie rozstrzygającej każdy przypadek poszczególny”⁸⁶. Jednak „morały”, jakie postuluje przyjąć w tej materii⁸⁷, okazują się zadziwiająco zbieżne z treścią zasady, jakiej, bez tego rodzaju wątpliwości, poszukuje i znajduje w końcu MacIntyre. Zdaniem tego ostatniego, w sprawie kłamstwa akurat, mając świadomość, że przyzwolenie na nie nie oznacza *per saldo* jego akceptacji, nie mają racji *ani* ci, którzy formułują zasadę bezwyjątkowo zakazującą kłamstwa, *ani* ci, którzy dopuszczają od niej wyjątki. Nie chodzi jednak o to, ażeby bezpowrotnie odżegnać się od obu tych stanowisk. Chodzi raczej o to, aby wyeliminować lub unikać błędów, w jakie one popadają. Chodzi zatem o tak umiejętnie wyprowadzenie syntezy obydwu tych konkurujących ze sobą tradycji moralnych⁸⁸, aby wyłoniła się przed nami „Zasada, jakiej potrzebujemy”⁸⁹. Efektywność tej zasady uzależniona jest od akceptacji pewnych rygorów metodologicznych. Po pierwsze, „wychodzimy od wnętrza stosunków społecznych, w których się znajdujemy”⁹⁰; po wtóre,

Wychodzimy także jako racjonalne osoby od wnętrza tych relacji, rozumiejąc je jako zawsze **otwarte na krytykę**, na możliwość **modyfikacji** lub **rewizji** w świetle krytyki, a nawet na możliwe ostateczne **odrzućcie**, gdy okażą się odporne na niezbędne modyfikacje lub rewizje⁹¹. [pogr. P.D.]

Po trzecie, osadzając konstruowaną zasadę w kontekście „zinstytucjonalizowanych relacji ustanowionych praktyk społecznych”⁹², „nie możemy nie uznać różnorodnych nieuchronnych zależności od tych innych, z którymi jesteśmy związani”⁹³. Zasada, jakiej poszukuje MacIntyre, „ma za zadanie chronić prawdomówność w ramach relacji”⁹⁴. Jej wyprowadzenie jest o tyle trudne, że, z jednej strony, ma ona unikać przesady rygoryzmu, z drugiej zaś strony ma ona być regułą dopuszczającą „uzasadnione kłamstwa”⁹⁵, ale nie na zasadzie wyjątków od tej reguły. By temu sprostać należy, zdaniem MacIntyre’a, „odpowiedzieć na dwa pytania”⁹⁶:

⁸⁵ Tamże, s. 34.

⁸⁶ Tamże, s. 34.

⁸⁷ Tamże, s. 34–35.

⁸⁸ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 215, 216.

⁸⁹ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 214. Wielka litera, pozostawiona przeze mnie przy słowie „zasada”, nie ma na celu sugerować nic ponad to, że słowo to, w przytoczonej frazie, stoi na początku zdania.

⁹⁰ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 210.

⁹¹ Tamże, s. 210–211. Por. Andrzej SZAHAJ, *Relatywizm i fundamentalizm oraz inne szkice z filozofii kultury i polityki*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2008, s. 87.

⁹² Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 210.

⁹³ Tamże, s. 211.

⁹⁴ Tamże, s. 214.

⁹⁵ Tamże, s. 214.

⁹⁶ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 214.

Czy proponowane działanie **skutecznie chroni** kogokolwiek lub cokolwiek, co potrzebuje ochrony? I czy proponowane działanie wykracza poza to, co jest **niezbędne**, by zaszkodzić agresorowi?⁹⁷ [pogr. P.D.]

Mamy tu zatem określone wstępne warunki dopuszczające możliwość kłamstwa. Wynika z nich, że musi to być „kłamstwo ochronne”⁹⁸, które *chroni* to, „co potrzebuje ochrony”⁹⁹; że kłamstwo, którym się posługujemy w określonej sytuacji dla ochrony jakiegoś dobra, które inaczej zostałyby nie zrealizowane, naruszone lub unicestwione, jest *skutecznym* środkiem dla osiągnięcia tego celu; że kłamstwo zyskuje swoją warunkową prawomocność w sytuacji, w której ktoś – *agresor*¹⁰⁰ – nastaje na kogoś lub/i jego (moje) dobro, a ja jestem w stanie, posłużwszy się kłamstwem, jemu lub sobie pomóc. Kolejnym warunkiem, jaki wskazuje MacIntyre, jest konieczność upewnienia się, że uciekając się do kłamstwa nie wyrządzam krzywdy wykraczającej poza to, co jest niezbędne¹⁰¹ dla skutecznej ochrony zagrożonego dobra. Kłamstwo musi być zatem nie tylko skutecznym, ale zarazem *adekwatnym* sposobem obrony „niesprawiedliwie atakowanych”¹⁰². Dzielnym, spolegliwym opiekunem, jak chciałoby się za Tadeuszem Kotarbińskim¹⁰³, z korekturą wymogu prawdomówności¹⁰⁴, określić MacIntyre’owski ideał etyczny, nie powinien stosować kłamstwa w sytuacji, w której z „obrońcy niesprawiedliwie atakowanych”¹⁰⁵ sam przeobraża się w „niesprawiedliwego agresora”¹⁰⁶. Kłamstwo uzasadnione jest jedynie wówczas, gdy staje się wiadome lub co najmniej wysoce prawdopodobne, iż jest ono mniejszym złem, aniżeli to, przed którym ma chronić. Jednocześnie uzasadnione kłamstwo nie tyle urąga prawdzie, ile ma ją chronić. Tym sposobem MacIntyre ujawnia, wysycając normatywnie, przedziwną dialektykę prawdy i fałszomówstwa.

Poszukiwana przez MacIntyre’a reguła uzasadniająca kłamstwo zdaje się wychodzić naprzeciw stosunkowo popularnej, potocznej intuicji moralnej, zgodnie z którą czasami, jak

⁹⁷ Tamże, s. 214.

⁹⁸ Tamże, s. 169.

⁹⁹ Tamże, s. 214.

¹⁰⁰ Tamże, s. 214.

¹⁰¹ Tamże, s. 214.

¹⁰² Tamże, s. 214.

¹⁰³ Zob. Tadeusz KOTARBIŃSKI, *Opiekun spolegliwy*, [w:] tegoż, *Medytacje o życiu godziwym*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 59–62; Tadeusz KOTARBIŃSKI, *O istocie oceny etycznej*, [w:] tegoż, *Pisma etyczne*, pod red. Pawła J. Smoczyńskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 108; Tadeusz KOTARBIŃSKI, *Istota oceny etycznej*, [w:] tegoż, *Pisma etyczne*, dz.cyt., s. 112, 113; Tadeusz KOTARBIŃSKI, *Próba charakterystyki oceny etycznej*, [w:] tegoż, *Pisma etyczne*, dz.cyt., s. 117–118, 119–120, 122.

¹⁰⁴ Tadeusz KOTARBIŃSKI, *Opiekun spolegliwy*, [w:] tegoż, *Medytacje o życiu godziwym*, dz.cyt., s. 60–61.

¹⁰⁵ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 214.

¹⁰⁶ Tamże, s. 214. „...kłamiąc, taka osoba unika innych, bardziej szkodliwych użyci władzy”. Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 214.

się skłamię, to zrobi się tym mniej krzywdy, niż gdyby się powiedziało prawdę. W tym miejscu uwidacznia się, z całą mocą, sugerowana na początku tego artykułu ambiwalencja, tkwiąca w prawdomówności. Otóż, nie każde powiedzenie prawdy jest przejawem kultury moralnej; nie zawsze prawdomówność służy moralnemu zbudowaniu. Nie brak przykładów, w których rygorystyczne prawdomówstwo, miast integrować, rozbija „zinstytucjonalizowane relacje”, zagrażając konsolidacji i funkcjonowaniu życia publicznego. Niejednokrotnie gorliwość w mówieniu prawdy potrafi przynieść więcej szkody, niż pożytku. Na jedną z negatywnych konotacji prawdomówności za wszelką cenę zwraca uwagę Leszek Kołakowski. Przywołując „cnoty towarzyskie”, takie jak „dyskrecja”, czy „uprzejmość”¹⁰⁷, które „bardzo często ocierają się o kłamstwo”¹⁰⁸, wykazuje on,

...że gdyby tych cnót nie było, **życie zbiorowe** byłoby znacznie **gorsze**, niż jest i nie tyle oddychalibyśmy czystym powietrzem prawdy, ile żylibyśmy wśród **chamstwa**¹⁰⁹. [pogr. P.D.]

Ostatecznie MacIntyre’owska „ogólna zasada dopuszczalności kłamstwa”¹¹⁰ przyjmuje brzmienie w kształcie:

„**Trwaj w prawdomówności** we wszystkich swych działaniach, będąc **bezwzględnie prawdomównym** we wszystkich twoich relacjach i **kłmiać agresorom** tylko po to, **aby chronić te prawdomówne relacje** przeciwko agresorom, a nawet tylko wówczas, gdy **kłamstwo** jest **najmniejszą krzywdą**, jaka może zapewnić **skuteczną obronę przed agresją**”. Tej zasady należy **przestrzegać bez względu na konsekwencje** i jest to zasada dla wszystkich **racjonalnych** osób znajdujących się w **relacjach społecznych**¹¹¹. [pogr. P.D.]

Kołakowski, ostrożnie sceptyczny w kwestii powodzenia „Ogólnej takiej zasady, niezawodnie rozstrzygającej każdy przypadek poszczególny”¹¹², napomina, poniekąd w duchu MacIntyre’owskim, co chciałbym na koniec bardzo mocno podkreślić, iż:

Pamiętanie o tych regulach nie sprawi, byśmy się stali – czy większość z nas – świętymi i bezgrzesznymi, **nie zniszczy** też **kłamstwa** na świecie, **ale może nauczyć nas ostrożności w używaniu broni kłamstwa, nawet gdy użyć jej trzeba**¹¹³. [pogr. P.D.]

¹⁰⁷ Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 30.

¹⁰⁸ Tamże, s. 30.

¹⁰⁹ Tamże, s. 30–31.

¹¹⁰ Tamże, s. 34.

¹¹¹ Alasdair MacINTYRE, *Etyka i polityka*, dz.cyt., s. 215.

¹¹² Leszek KOŁAKOWSKI, *Mini wykłady o maxi sprawach*, dz.cyt., s. 34.

¹¹³ Tamże, s. 35.